

# Przyjechał pociąg grozy

31 stycznia 2024 r. minęła 81. rocznica przyjazdu do Siedlec transportu z dziećmi i starcami wysiedlonymi z Zamojszczyzny. Ich tragedia wiązała się ze zbrodniczą Akcją Zamość i wysiedleniem z rodzinnego domu. Dzieci oddzielone siłą od rodziców w obozie przejściowym w Zamościu podczas selekcji rasowej, były umieszczone w najgorszych, tzw. końskich barakach. Tam umierały wskutek głodu, zimna i chorób.

## Akcja Zamość i UWZ-Lager Zamosc

Niemcy rozpoczęli masową akcję wysiedleńczo-kolonizacyjną 27 listopada 1942 r. w Skierbieszowie i Sadach (powiat zamojski). Wysiedlonych Polaków wywozili do obozu przejściowego w Zamościu, który utworzono w miejscu zlikwidowanego obozu dla jeńców radzieckich (Stalag 325). Ekstremalne warunki egzystencji więźniów były zbliżone do tych, panujących w niemieckich obozach koncentracyjnych. Głód i choroby żywnościowe, urągające człowieczeństwu warunki higieniczne i sanitarne, szerzące się choroby zakaźne, np. odra, „chole-rynka”, dur brzuszny, a także terror i okrucieństwo załogi obozu, prowadziły do szybkiego wyniszczenia fizycznego i psychicznego dzieci, a w efekcie - do śmierci. To właśnie wśród nich odnotowano najwyższą śmiertelność. Obóz w Zamościu, mimo nazwy „przejściowy”, w rzeczywistości miał charakter obozu koncentracyjnego - dla więźniów do lat 14.

## Dzieci z Zamojszczyzny wywozili Niemcy w różne rejony Generalnego Gubernatorstwa

Zimą 1942 i 1943 r. kilka tysięcy dzieci zamkniętych w bydłych, nieopalanym wagonach skierowano z Zamościa w różne rejony Generalnego Gubernatorstwa. Transporty te wysyłano w czasie silnych mrozów, w nieogrzewanych wagonach towarowych, zaryglowanych na wszystkie spusty. Do jednego ładowano 100 - 150 dzieci. Po obu stronach znajdowały się korytka dla ujęcia nieczystości. Pociągi zatrzymywały się gdzieś w polach, w pobliżu mostów i na stacjach kolejowych, a polscy kolejarze - za pomocą rurek - wlewali wodę do wagonów - na prośbę dzieci, by dać im wody... Na postojach wyrzucali zwłoki zmarłych. Najczęściej informacje o wywożeniu dzieci przesyłał przez polskich kolejarzy i członków ruchu oporu.

„Pociąg grozy” w Siedlcach  
Była niedziela, 31 stycznia 1943 r. W południe na stacji kolejowej pojawiły się bydłce, nieogrzewane wagony z dziećmi polskimi odebranymi matką (rodzicom) w Zamościu, w obozie przejściowym. Ogółem do-

tarło 998 osób, w większości były to dzieci i starcy. Tylko niektórym dzieciom towarzyszyły matki (niezwykle rzadko - ojcowie). Najbardziej chorych, wymagających natychmiastowej opieki, umieszczono w siedleckich szpitalach oraz Szpitalu Epidemicznym w Stoku Lackim. Po przeprowadzeniu badań wstępnych lekarze stwierdzili u dzieci głównie choroby płucne oraz odmrożenia II i III stopnia, zapalenie stawów, owrzodzenia. Wiele dzieci było skrajnie wycieńczonych, a niemal wszystkie miały biegunkę. Jednym z dzieci, które trafiło do szpitala, była Janina Zielińska (z d. Malec), wysiedlona z Niedziełisk Przymiarek (powiat zamojski) wraz z trzema starszymi siostrami. Miała wówczas 5 lat. W jej wspomnieniach czytamy: „Na stacji w Siedlcach ofiarni kolejarze wyluskali nas spod sterty brudnych chust i łachów. Sprawy fizjologiczne każdy załatwiał tam, gdzie stał. Marysia [siostra] wspomina, że okrywała nas ubraniami tych osób, które już zmarły. [...] wszyscy ruszyli na ratunek dzieciom. Zdrowsze dzieci trafiały pod opiekę ludności, chore dorożkami rozwożono do szpitali [...]. Byłam w stanie agonii, szczękę ścisną, głodowy duży brzuszeczek, wycieńczenie, odleżyny wygrzyzione przez wszy, aż do kości na łopatkach i pupie. [...] Ofiarność społeczeństwa była ogromna, kto mógł ratował dzieci, a przecież trudno było w czasie okupacji wyżyć nawet swoją rodzinę, a **zawsze i chore dziecko trzeba było ogolić, wykapać, odzież spalić i długo, długo leczyć**”.

Niemcy nie interesowali się dalszym losem wysiedleńców. Jedynie nakazali, by zaprowadzić dokładną ewidencję nowo przybyłych. Organizacją akcji opiekuńczej zajął się miejscowy Polski Komitet Opiekuńczy (z Marianem Piesiewiczem na czele), wspólnie z Wydziałem Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego.

Siedlczanie natychmiast ruszyli na ratunek dzieciom. Kto tylko mógł spieszył, by dostać dziecko z Zamojszczyzny, jedno, dwoje, troje... Ile będzie możliwe. Te wygłodzone i przemarznęte dzieci były wprost rozchwytywane z punktu zbiorcze-



Dzieci z Zamojszczyzny w „Schronisku dla wysiedlonych chłopców”, przy ul. Kościuszki w Siedlcach, działającym od listopada 1943 r. (fot. ze zbiorów Instytutu Pamięi Narodowej).

go (przy ul. 1-go Maja 26). Jeden ze świadków pisze: „Ludzie przygotowane kwatery zarzucili stosami żywności, aż po same sufit. Mieszkańcy Siedlec tak serdecznie przyjęli przybyłych. Przynieśli im tyle chleba z wędliną, z masłem, z serem, ze smalcem..., aby mogli jeść, ile chcą [...]”. Liczba ofert na adoptowanie dzieci przewyższała liczebność transportu. Już w ciągu pierwszej doby ulokowano w mieście 478 osób, głównie dzieci w „rodzinach zastępczych”. Do akcji pomocowej włączyli się Polacy z powiatu siedleckiego. Do połowy lutego 1943 r. zakwaterowano 84 dzieci i 158 osób dorosłych na terenie 11 okolicznych gmin: Domаницe, Krzeslin, Niwiski, Skórzec, Skupie, Stara Wieś, Tarków, Wiśniew, Wodynie, Żeliszew i Zbuczyn.

## Manifestacyjny pogrzeb (3 II 1943 r.)

Podczas rozładowywania wagonów na siedleckiej rampie okazało się, że 9 osób nie wytrzymało nieludzkich warunków transportowania. W ciągu kolejnych dwóch dni zmarło jeszcze 14 osób. 3 lutego 1943 r. w zbiorowej mogile pochowano 23 osoby: dzieci i dorosłych. Wielotysięczny, milczący tłum mieszkańców Siedlec i okolic podążał ulicami miasta na miejscowy cmentarz. Niemcy aresztowali dwie osoby fotografujące



Uratowana z transportu Krystyna Wańczyk z Zamościa - jako dziecko wywieziona z obozu przejściowego w Zamościu do Siedlec.

kondukt pogrzebowy. Następne pochówki, z uwagi na zakaz władz okupacyjnych, organizowane były najczęściej nocą, z zachowaniem tajemnicy, na Cmentarzu Janowskim, położonym na peryferiach miasta. W kwietniu 1943 r. aresztowano i osadzono na „Pawiaku” przy-

zenta Siedlec Stanisława Zdanowskiego (m.in. za współorganizowanie tego pogrzebu).

Część zadań opiekuńczych przejęły miejscowe placówki opiekuńcze. Dzieci umieszczano w „Gnieździe” (ul. Starowiejska), „Żłobku” (ul. Cmentarna) oraz w „Zakładzie Serca Jezuso-

wego” w Skórcu k. Siedlec. W listopadzie 1943 r. uruchomiono „Schronisko dla wysiedlonych chłopców” (ul. Kościuszki).

Część dzieci przebywała w tych zakładach jeszcze po zakończeniu drugiej wojny światowej. Z myślą o wysiedleńcach dorosłych otwarto Miejski Zakład Opiekuńczy (dla ponad 200 osób), zaś kilkunastu starców umieszczono w Przytułku Kalek i Starców Chrześcijańskich (ul. Aslanowicza), prowadzonym przez Albertynki. Nielicznym wysiedleńcom (dorosłym) osobom udostępniono samodzielne mieszkania, np. rodzicom Ludwika Derylo. Początkowo jego mama przebywała w rodzinie prezydenta Siedlec Stanisława Zdanowskiego. Prezydent spełnił jej prośbę i przydzielił jednopokojowe mieszkanie w centrum miasta (przy ul. Aslanowicza 21). Wspólnie zamieszkała tam z mężem - po jego powrocie ze szpitala. Dołączył do nich syn Ludwik. Rodzice odnaleźli go w Siedlcach - przebywał pod opieką Marii Żyburowej, nauczycielki wychowania fizycznego w jednej z miejscowych szkół.

Wobec ogromu potrzeb priorytetem okazało się zorganizowanie pierwszej pomocy lekarskiej, żywnościowej i sanitarnej. Wspomniany Komitet prowadził m.in. rozdawnictwo żywności, odzieży, obuwia, środków czystości i opału, pozyskiwanych z przydziałów centralnych RGO oraz darów społeczeństwa. Akcją pomocową zakończono na początku października 1945 r. Mimo to większość wysiedlonych dzieci stopniowo wracała w rodzinne strony po wyzwoleniu Siedlec 31 lipca 1944 r.

Akcja ratowania przez mieszkańców Siedlec i powiatu siedleckiego życia i zdrowia dzieci z Zamojszczyzny świadczy o ich ogromnej ofiarności, determinacji i poczuciu solidarności. Do dziś pamięć o dzieciach z Zamojszczyzny jest wciąż żywa, o czym świadczą setki zniczy stawiane na zbiorowych mogiłach na siedleckich cmentarzach, w hołdzie bezbronnym ofiarom eksterminacyjnej polityki Niemców.

dr Beata Kozaczyńska, Uniwersytet w Siedlcach, Instytut Historii